

Powołania darem miłości Boga

WSTĘP

Jednym z podstawowych zadań Kościoła jest głoszenie Dobrej Nowiny wszystkim narodom. Zadanie to, trudne i odpowiedzialne, wzięła na swoje barki ogromna rzesza ludzi, którzy, posługując się wszystkimi językami, wypełnili całą Ziemię przesłaniem miłości Boga. Bóg umieścił ziarenko w sercu człowieka, a my jesteśmy odpowiedzialni za to, by przyniosło ono owoce we wszystkich wymiarach. Dlatego Papież św. Grzegorz Wielki mówił: „Na glebie naszego serca [Bóg] posadził najpierw ziarno miłość do Niego, a później rozwinęła się z niego, jak korona drzewa, miłość braterska” (Moralium Libri, sive expositio in Librum B. Job, Księga VII, rozdz. 24, 28; PL 75, 780D).

Miłość wyrażająca się w służbie innym jest podstawowym i jedynym przesłaniem, które winniśmy zawsze głosić. Wypełnienie tego zadania jest obowiązkiem spoczywającym przede wszystkim na instytucjach zakonnych. Opierając się na przykładzie św. Jana Bożego, tę świadomość powinniśmy przekazywać kolejnym pokoleniom szpitalników zaszczepiając im charyzmat szpitalnictwa nie jako robotnikom, ale jako zarządcom Bożej miłości wyrażanej w działaniu.

WPROWADZENIE DO TEKSTU

Boża miłość została wlana do naszych serc, jako bezinteresowny dar ofiarowany wszystkim ludziom, którzy tego pragną i poddają się Jego działaniu. Bóg miłuje nas zawsze, podczas wszystkich etapów naszego życia (por. 2 Mch 7,28), pragnie byśmy zawsze byli częścią wspólnoty Kościoła.

Miłość jest źródłem, w którym znajdujemy Boga (por. 1 J 4, 8). Jest czynnikiem, który od zawsze poruszał istotę ludzką i stanowił część długiej drogi do zbawienia. Czytając Pismo Święte zauważymy, że całe przesiąknięte jest miłością, dzięki której wielu ludzi naznaczyło świętością bieg historii. Widzimy, jak liczni byli mężczyźni i kobiety, którzy poczuli pragnienie uczynienia ze swojego życia źródła miłości, dając swoimi czynami świadectwo obecności Boga mieszkającego pośród nas.

Św. Jan Boży, w swoim człowieczeństwie i w potrzebach bliźnich, odkrywał obecność Boga, który domagał się od niego, aby „dobrze wykonywał czynione dobro”. To wystarczało, aby inni też dostrzegali w nim obecność Boga.

Papież Benedykt XVI nalega, aby wspólnota Kościoła pozwalała działać Duchowi Świętemu i dzięki temu mogła wspierać, motywować, towarzyszyć i waloryzować każdego mężczyznę i kobietę, chcących utożsamiać się z Bogiem w głoszeniu Królestwa poprzez konkretny styl życia. Dlatego powinniśmy dokładać wszelkich starań i prosić Pana żniwa, aby nas motywował i przyspieszał dojrzewanie naszego powołania. Nie

możemy polegać tylko na własnych umiejętnościach, nieuzasadnionych tradycjach i pospiesznych osądach, nie dając najpierw działać Duchowi Świętemu, który jest głównym przewodnikiem i ogniwem jednoczącym w życiu naszych wspólnot. Powinniśmy zatem wziąć do serca słowa Papieża: „W każdym czasie u źródła Bożego powołania jest inicjatywa nieskończonej miłości Boga, która w pełni odsłania się w Jezusie Chrystusie”. To właśnie ta miłość porusza człowieka do tego, aby pójść za Nim.

Dlatego, jako wspólnota szpitalna winniśmy być w każdym momencie wdzięczni Bogu za dar naszych braci wyrażający się w ich konsekracji. Nie możemy zamykać się na nowe pokolenia, nie możemy kształtować ich, używając przestarzałych metod, nie wolno nam odrzucać świeżości, jaką chcąc nadać przesłaniu Pana Jezusa. Musimy być towarzyszami drogi i nauczycielami zasad charyzmatycznych, ale przede wszystkim musimy pozwolić Duchowi Świętemu działać w powołaniu, które sam powołał.

Dlatego, poprzez towarzyszenie powołaniowe, powinniśmy formować w kandydatach miłość do Słowa Bożego poprzez kultywowanie rosnącej zażyłości z Pismem Świętym, stałą modlitwę osobistą i wspólnotową, by mogli oni dobrze rozpoznać Boże wezwanie. Eucharystia niech będzie „życiowym centrum” każdej drogi powołaniowej: to tutaj miłość Boga dotyka nas w ofierze Chrystusa, która jest doskonałym wyrazem miłości. To w Eucharystii uczymy się ciągle na nowo życia miłością Boga. Słowo, modlitwa i Eucharystia to cenne skarby, dzięki którym możemy zrozumieć piękno życia całkowicie oddanego na służbę Królestwu Bożemu i braciom.

TEKST

POWOŁANIE W SŁUŻBIE WSPÓLNOTY KOŚCIOŁA ORĘDZIE BENEDYKTA XVI NA 49. ŚWIATOWY DZIEŃ MODLITW O POWOŁANIA 29 KWIETNIA 2012 – IV NIEDZIELA WIELKANOCNA Temat: Powołania darem miłości Boga

Drodzy Bracia i Siostry!

Czterdziesty dziewiąty Światowy Dzień Modlitw o Powołania, który będzie obchodzony 29 kwietnia 2012 roku, w czwartą Niedzielę Wielkanocną, to zaproszenie do refleksji na temat: Powołania darem miłości Boga.

Źródłem każdego doskonałego daru jest Bóg-Miłość. Bóg jest miłością: „kto trwa w miłości, ten trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim (1 J 4, 16). Pismo Święte opowiada historię tego pierwotnego związku między Bogiem a ludzkością, który poprzedza samo dzieło stworzenia. W Liście do Efezjan św. Paweł zawarł hymn wdzięczności i chwały wobec Ojca, który na przestrzeni wieków z nieskończoną dobrocią realizuje swój powszechny plan zbawienia. To plan miłości. Apostoł podkreśla, że w swoim Synu-Jezusie, Ojciec „wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem w miłości” (Ef 1, 4). Bóg ukochał nas zanim jeszcze zaczęliśmy istnieć. Poruszony wyłącznie swoją bezwarunkową miłością, Bóg stworzył nas z niczego (por. 2 Mch 7, 28), aby doprowadzić nas do pełnej jedności ze Sobą.

Psalmista, zdumiony dziełem opatrności Bożej, woła: „Gdy patrzę na Twe niebo, dzieło Twych palców, księżyc i gwiazdy, któreś Ty utwierdził: czym jest człowiek, że o nim pamiętasz, i czym - syn człowieczy, że się nim zajmujesz?” (Ps 8, 4-5). Głęboka prawda o naszym życiu jest więc zamknięta w tej zaskakującej tajemnicy: każde stworzenie, a w szczególności każda osoba ludzka, jest owocem myśli i aktu miłości Boga, miłości nieskończonej, wiernej, wiecznej (por. Jer 31, 3). Odkrycie tej rzeczywistości jest tym, co dogłębnie przemienia nasze życie. Na znanej stronie Wyznań św. Augustyn z wielką intensywnością opisuje swoje odkrycie Boga jako najwyższego Piękną i największej Miłości, Boga, który pozostawał mu zawsze bliski i na którego wreszcie otworzył swój umysł i swoje serce, aby zostać przemienionym: „Późno Cię pokochałem. Piękności tak dawna a tak nowa, późno Cię pokochałem! A oto Ty byłeś wewnątrz, a ja byłem zewnątrz, tam Cię szukałem i Ignąłem w mej brzydocie ku pięknym rzeczom stworzonym przez Ciebie. Byłaś ze mną, a ja nie byłem z Tobą. Z dala od Ciebie trzymały mnie te rzeczy, które nie istniałyby, gdyby nie były w Tobie. Zawołałaś, wezwałaś - i przerwałaś moją głuchotę, zabłysnęłaś, zajaśniałaś i usunęłaś moją ślepotę; rozlałaś woń, odetchnąłem nią i oto wzdycham ku Tobie, skosztowałem i oto łaknę i pragnę, dotknęłaś mnie i zapłonąłem tęsknotą za Twoim pokojem” (X, 27.38). Za pomocą tych obrazów św. Augustyn próbuje opisać tajemnicę spotkania z Bogiem, z Jego miłością, która przemienia całą egzystencję.

Chodzi tu o miłość bez żadnych zastrzeżeń, o miłość, która nas wyprzedza, wspiera i powołuje na drodze życia, a swoje źródło ma w zupełnej bezinteresowności Boga. Odnosząc się szczególnie do posługi kapłańskiej, mój poprzednik, bł. Jan Paweł II stwierdził, że „każdy znak posługi kapłańskiej, prowadząc ku miłości i służbie Kościołowi, pobudza jednocześnie do ciągłego wzrastania w miłości i służbie Jezusowi Chrystusowi - Głowie, Pasterzowi i Oblubieńcowi Kościoła, w miłości, która zawsze jest odpowiedzią na wyprzedzającą, wolną i darmo daną miłość Boga w Chrystusie” (Pastores dabo vobis, 25). Każde specyficzne powołanie rodzi się z inicjatywy Boga i jest dziełem miłości Boga. To On czyni „pierwszy krok” i to nie ze względu na szczególną dobroć odkrytą w nas, lecz ze względu na obecność swojej miłości „rozlanej w sercach naszych przez Ducha Świętego” (Rz 5,5).

W każdym czasie u źródła Bożego powołania jest inicjatywa nieskończonej miłości Boga, która w pełni odsłania się w Jezusie Chrystusie. Jak to napisałem w mojej pierwszej encyklice - *Deus caritas est* - „w rzeczywistości istnieje wiele możliwości widzenia Boga. W historii miłości, którą opowiada nam Biblia, Bóg wychodzi nam naprzeciw, próbuje nas zdobyć - aż do Ostatniej Wieczery, aż do Serca przebitego na krzyżu, aż do objawień Zmartwychwstałego i wielkich dzieł, za pośrednictwem których poprzez działanie Apostołów przewodził rodzącemu się Kościołowi. Również w późniejszej historii Kościoła Pan nie był nieobecny: zawsze na nowo wychodzi nam naprzeciw - poprzez ludzi, w których objawia swą obecność; poprzez Słowo, w Sakramentach, w sposób szczególny w Eucharystii” (nr 17). Miłość Boga trwa na wieki. Bóg jest wierny samemu sobie, „słowo, które dał dla tysiąca pokoleń” (Ps 105, 8). Należy na nowo głosić, zwłaszcza nowym pokoleniom, pociągające piękno tej Bożej miłości, która nas wyprzedza i która nam towarzyszy. To piękno jest tajemniczą sprężyną, jest motywacją, której nie zabraknie nawet w najtrudniejszych okolicznościach.

Drodzy bracia i siostry, to na tę właśnie miłość mamy otworzyć nasze życie. Każdego dnia Jezus Chrystus wzywa nas do stawania się doskonałymi w miłości Ojca (por. Mt 5, 48). Wysoką miarą życia chrześcijańskiego jest bowiem kochanie „jak” Bóg. Chodzi tu o miłość, która przejawia się jako całkowity dar z siebie: wierny i płodny. Przełożonej klasztoru w Segowii, zatroskanej dramatyczną sytuacją „zawieszenia”, w jakiej znajdował się w tamtym czasie Jan od Krzyża, święty zalecał, by działała zgodnie z wolą Boga: „Nie myśl o niczym innym, jak tylko o tym, że wszystko zostało zaplanowane przez Boga; tam, gdzie nie ma miłości, wnoś miłość, a owocem stanie się miłość” (Listy, 26).

W tej przestrzeni daru, w otwarciu na miłość Boga i jako owoc tej miłości, rodzą się i rozwijają wszystkie powołania. Gdy dotykamy tego źródła w modlitwie oraz wytrwale korzystamy ze Słowa i Sakramentów,

zwłaszcza z Eucharystii, wtedy staje się możliwe życie miłością bliźniego, w której uczymy się dostrzegać oblicze Chrystusa Pana (por. Mt 25, 31-46). Aby wyrazić nierozzerwalną więź, która istnieje między tymi „dwoma miłościami” - między miłością do Boga i miłością do człowieka, które wypływają z tego samego źródła Bożego i od tego źródła są zależne, Papież św. Grzegorz Wielki posługuje się przykładem roślinki: „Na glebie naszego serca (Bóg) posadził najpierw korzeń miłości do Niego, a później rozwinęła się z tego korzenia, jak korona drzewa, miłość braterska” (*Moralium Libri, sive expositio in Librum B. Job, Lib. VII, cap. 24, 28; PL 75, 780D*).

Te dwa przejawy jedynej miłości Bożej powinny być przeżywane ze szczególną intensywnością i czystością serca przez tych, którzy postanowili podjąć drogę rozpoznawania powołaniowego w kierunku posługi kapłańskiej czy życia konsekrowanego. One stanowią jakościowy znak powołania. Rzeczywiście, miłość do Boga, którego kapłani i osoby zakonne stają się widzialnymi, chociaż ciągle niedoskonałymi obrazami, jest motywem odpowiedzi na powołanie do specjalnego oddania się Panu poprzez święcenia kapłańskie czy ślubowanie rad ewangelicznych. Stanowczość odpowiedzi św. Piotra wobec Boskiego Mistrza: „Ty wiesz, że Cię kocham” (J 21, 15), stanowi tajemnicę życia ofiarowanego i przeżytego w pełni, a przez to wypełnionego radością. Innym konkretnym wyrazem miłości wobec bliźnich, zwłaszcza wobec tych najbardziej potrzebujących i cierpiących, jest stanowczość, która z kapłana czy osoby konsekrowanej czyni inspiratora jedności między ludźmi i siewcą nadziei. Więź osób konsekrowanych, a zwłaszcza więź kapłana ze wspólnotą chrześcijan ma życiowe znaczenie i staje się istotną częścią ich horyzontu uczuciowego. Na ten temat święty Proboszcz z Ars lubił powtarzać: „Kapłan nie jest kapłanem dla siebie, jest kapłanem dla was” (*Le curé d’Ars. Sa pensée - Son cœur, Foi Vivante, 1966, p. 100*).

Drodzy Bracia w episkopacie, drodzy kapłani, diakoni, osoby konsekrowane, katecheci, współpracownicy w duszpasterstwie i wy wszyscy zaangażowani w dzieło wychowania nowych pokoleń, wzywam was serdecznie, byście z uwagą wsłuchiwali się w tych, którzy w waszych wspólnotach parafialnych, w stowarzyszeniach i ruchach formacyjnych odkrywają w sobie znaki powołania do kapłaństwa czy życia konsekrowanego. To ważne, by w Kościele tworzyć warunki sprzyjające licznym „tak”, jako wielkodusznym odpowiedziom na powołanie ze strony Boga, który kocha.

Zadaniem duszpasterstwa powołań jest dawanie osobom powołanym punktów orientacji na drogach życia. Centralnym elementem jest tu miłość do Słowa Bożego i kultywowanie rosnącej zażyłości z Pismem Świętym, a także modlitwa osobista i wspólnotowa, uważna i stała. Wtedy staje się możliwe usłyszenie Bożego wezwania pośród wielu głosów, które wypełniają codzienne życie. Przede wszystkim Eucharystia niech będzie „życiowym centrum” każdej drogi powołaniowej. To tutaj miłość Boga dotyka nas w ofierze Chrystusa, która jest doskonałym wyrazem miłości. To w Eucharystii uczymy się ciągle na nowo życia „wysoką miarą” miłości Boga. Słowo, modlitwa i Eucharystia to cenne skarby, dzięki którym możemy zrozumieć piękno życia całkowicie oddanego na służbę Królestwa.

Życzę, by Kościoły lokalne, w ich różnych wymiarach, stały się „miejscem” uważnego rozeznania i głębokiej weryfikacji powołania, oferując młodym ludziom mądre i mocne towarzyszenie duchowe. W ten sposób wspólnota chrześcijańska stanie się wyrazem miłości Boga, która chroni w sobie każde powołanie. Ta dynamika, która jest zgodna z nowym przykazaniem miłości Jezusa, może znaleźć wymowną i szczególną realizację w rodzinach chrześcijańskich. Ich miłość jest przejawem miłości Chrystusa, który wydał samego siebie za Kościół (por. Ef 5, 32). W rodzinach, „wspólnotach życia i miłości” (*Gaudium et spes, 48*), nowe pokolenia mogą we wspaniały sposób doświadczyć tej ofiarnej miłości. Rodziny są bowiem nie tylko uprzywilejowanym miejscem formacji ludzkiej i chrześcijańskiej, ale mogą reprezentować „pierwsze i najlepsze seminarium powołaniowe do życia ofiarowanego na służbę Królestwa Bożego” (*Familiaris consortio, 53*). Najpierw w rodzinach trzeba na nowo odkryć piękno i znaczenie kapłaństwa oraz życia

konsekrowanego. Duszpasterze oraz wszyscy wierni świeccy powinni współpracować, aby w Kościele mnożyły się „domy i szkoły wspólnoty” na wzór Świętej Rodziny z Nazaretu, która stała się harmonijnym odbiciem na ziemi życia Trójcy Świętej.

Wraz z tymi życzeniami udzielam z serca Apostolskiego Błogosławieństwa Wam, Czcigodni Bracia w episkopacie, kapłanom, diakonom, osobom zakonnym i wszystkim wiernym świeckim, a w szczególności ludziom młodym, którzy wrażliwym sercem nasłuchują głosu Boga, gotowi do jego przyjęcia w sposób wielkoduszny i wierny.

Watykan, 18 października 2011 roku

PYTANIA do refleksji

1. Być czy działać – w jakim duchu powinniśmy formować nowych braci św. Jana Bożego?
2. Czy nadal wierzymy, że to Bóg powołuje dzisiejszych młodych takich jakimi są, z całym ich bagażem społecznym, kulturalnym i sposobem wyrażania wiary? Czy też jest to tylko swego rodzaju moda, sposób ucieczki od rzeczywistości i odpowiedzialności, którą należy podjąć?
3. Czy formujemy naszych młodych braci w miłości do Słowa Bożego, do modlitwy płynącej prosto z serca i do Eucharystii jako centrum i źródła rozeznania swojego powołania? Czy tylko ukierunkowujemy ich ku mało istotnym elementom rzeczywistości, co może w nich wywołać rozczarowanie powołaniem lub sprawić, że będą postrzegać życie zakonne szpitalników, jako rodzaj wolontariatu i wygodnego życia, a nie służby i konsekracji?